

Benon Dymek

Posłowie mazowieccy na sejmie grodzieńskim 1793 roku

Rocznik Mazowiecki 25, 33-51

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Benon Dymek

Posłowie mazowieccy na sejmie grodzieńskim 1793 roku

Mija 220 lat od zwołania do Grodna sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, który przeszedł do historii jako ostatni sejm szlachecki i okreśłany jest sejmem „niemym”. W rzeczywistości był głośny i burzliwy. Przeciwnicy z obozu patriotycznego nazywali go zjazdem, ale formalnie spełniał wszystkie funkcje sejmu, choć odbywał się pod dyktando carycy Katarzyny II.

Na sejmie grodzieńskim posłowie mazowieccy wyraźnie zaznaczyli swoje stanowisko. Byli na tyle silną grupą opozycyjną, że dołączyli do niej posłowie z innych dzielnic, zwłaszcza z Podlasia.

Sejm grodzieński 1793 r. ma bogatą literaturę naukową, ale w dalszym ciągu dla historyków wiele kwestii jest niewyjaśnionych i dyskusyjnych, nie brakuje też skrajnych osądów. Do czasu uzyskania pośród uczonych konsensusu na tym polu badawczym upłynie jeszcze wiele wody w Wiśle. Poniżej w porządku chronologicznym prezentujemy główne prace na ten temat¹.

¹ *Zbiór mów sejmu grodzieńskiego 1793*, Warszawa 1794; K.I. Blum, *Einrussischer Staatmann. Des Grafen Jacob Johann Sievers Denkwürdigkeiten zur Geschichte Russland*, t. 1–4, Leipzig-Heidelberg 1858; L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni. Ustępy od 26 sierpnia do 23 września 1793 roku*, Poznań 1866; D. Howajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej Polski*, tłum. M. Iwanowski, Poznań 1872; W. Smoleński, *Dionizy Mikorski, poseł wyszogrodzki. (Ze studiów nad historią sejmu grodzieńskiego z r. 1793)*, w: *Studia historyczne*, Warszawa 1925; Z. Mann, *Stanisław August na sejmie ostatnim*, Warszawa 1938; *Volumina legum*, t. 10: *Konstytucje sejmu grodzieńskiego z 1793 r.*, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1952; W. Tokarz, *Milczkowie sejmowi*, w: *Rozprawy i szkice*, przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst, Warszawa 1959; A. Trębacki, *Opisanie sejmu ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, oprac. i wstęp J. Kowecki, Warszawa 1967; J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, wyd. B. Grochulska, P. Ugniewski, Warszawa 1992; Ł. Kądziela, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*,

Zaborcy nie tylko siłą rozgrabili ogromną część państwa polskiego, ale jeszcze tę samowolę kazali sobie zalegalizować przez sejm wybrany na własnych zasadach. Decydujące znaczenie miała opinia carycy Katarzyny II, która wnikała w szczegóły wszelkich ustaleń i niezwykle umiejętnie rozgrywała układ sił w Polsce. Podobnie jak władca Prus, Fryderyk Wilhelm II, miała negatywny stosunek do Polaków. Rosyjski poseł pełnomocny i ambasador, Jakob Johann Sievers, podkreślał: „Cesarzowa Katarzyna, jakeśmy nieraz widzieli, umiała doskonale korzystać z niezgody, jaka się w Polsce srożyła”². Miała doskonalego realizatora swoich zamysłów w osobie Sieversa, posła wszechmocnego, który z dużą zręcznością posługiwał się środkami nacisku psychologicznego, albo i wprost – fizycznego. Zręcznie zjednywał sobie Polaków głównie przekupstwem i obietnicami zaszczytów. Jakże wymowny jest tytuł opublikowanych jego wspomnień – *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*³.

Sejm został zwołany celowo do Grodna, z dala od Warszawy, w której spodziewano się ze strony patriotycznej społeczności przeciwdziałania na stosowane wobec posłów środki przemocy, włącznie z aresztowaniami. Grodno było wówczas główną siedzibą konfederacji targowickiej. Z tego wszystkiego doskonale zdawała sobie sprawę Katarzyna II, która w liście do Sieversa pisała: „Wiadome już są panu motywa, które spowodowały mnie do obrania Grodna zamiast Warszawy – do wykonania sceny, jaka ma być tam odegrana”. Tak więc dla Katarzyny II miał to być teatr, ale dla Polski szykowała się tragedia.

Nie wszystko jednakże układało się po myśli imperatorowej i to powodowało jej gniew i zniecierpliwienie. Na przykład zakładano, że rzecz zostanie przeprowadzona w ciągu dwóch tygodni, tymczasem sejm obradował około 21 tygodni (od 17 czerwca aż do 23 listopada 1793). Sievers uspokajał Katarzynę II: „Widzę zbliżającą się chwilę, w której wola Waszej Imperatorskiej Mości stanie się wiadomą”⁴.

Sejmiki organizowane były pod przemocą, wojska rosyjskie wywierały presję na polską szlachtę. Wśród posłów było sporo wojskowych o orientacji prorosyjskiej, a nawet służących w wojsku carskim. Z reguły sejmiki były osobowo nieliczne, ale suto zakrapiane. Przedstawiciele targowicy dopilnowywali,

Warszawa 1993; *Targowica i sejm grodzieński 1793 w relacjach posła pruskiego, Ludwiga Bucholtza*, oprac. H. Kocój, Warszawa 2004; Ł. Kądziela, *Od Konstytucji do insurekcji. Studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791–1794*, Warszawa 2011; *Sejm grodzieński 1793*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył H. Olszewski; <http://WWW.bkpan.poznan.pl/biblioteka/ELITY/Sejm1793/htm> (korzystano na przełomie 2012 i 2013 r.).

Druki zwarte podaliśmy według chronologii ukazywania się. Jest to tylko wybór ważniejszych prac.

² J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem...*, op. cit., s. 44.

³ Por. ibidem.

⁴ *Wiek XVI–XVIII w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii i studentów*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, Warszawa 1997, s. 445.

by na posłów wybrani zostali odpowiedni, powolni im ludzie, a przede wszystkim przeciwnicy Konstytucji 3 Maja. Na ogół odbywało się to bez dyskusji i przy jednogłośnym poparciu. Sievers w liście z 2 czerwca 1793 r. donosił swoim córkom: „Moi posłowie zostali szczęśliwie według moich życzeń wybrani”⁵. Wacław Tokarz pisze:

Wszędzie na sejmikach widzimy pozory gwałtu. Na sejmiku czerskim dookoła kościoła, w którym obradowało 60 szlachty, stało 400 grenadierów z dwoma działami pod dowództwem podpułkownika Tolstoja, to samo w Zakroczymiu, gdzie szlachty było jeszcze mniej, a otaczała ją liczna piechota i kozacy z dwoma działami pod dowództwem brygadiera Saburowa, to samo wreszcie w Wyszogrodzie.⁶

Jak się później okazało, mimo tak przeprowadzanej selekcji znalazła się grupa posłów krytycznie odnosząca się do stawianych żądań. Wprawdzie niektórzy historycy kwestionują intencje i zasady, którymi ci ludzie się kierowali, jednak nie można przyrównywać ich postaw do zachowań posłów będących na stałym żołdzie Rosji czy Prus. Mimo pewnych niekonsekwencji w swoich posunięciach potrafili dosyć długo przeciwstawiać się cesji ziem polskich na korzyść zaborców. Z pewnością zdawali sobie sprawę, że są na przegranych pozycjach, ale ich opór nie był daremny i odbił się szerokim echem w całej Europie. Nazywano ich pogardliwie „zelantami”. Zelant to gorliwy zapaleniec w wyznawaniu jakiejś idei (termin bliski pojęciu fanatyzmu). Na ogół wywodzili się ze szlachty niezbyt zamożnej, dlatego zabiegali o własne interesy materialne, zdobywanie urzędów, których z resztą z reguły nie otrzymywali. Według Zygmunta Manna, król Stanisław August Poniatowski w korespondencji nazywał ich „szałaputne półgłówki”. Z pewnością określenie to jest pejoratywne, ale czy tak do końca sprawiedliwe?

Żywy panował jeszcze klientelizm szlachecki, który dziś komplikuje zrozumienie niektórych spraw. W wielu wypadkach zależności osobiste stały na przeszkodzie w realizowaniu głoszonych przez posłów idei. Istniała też grupa posłów nazwana przez historyka Wacława Tokarza „milczkami” – nie zabierali oni głosu na sesjach sejmu, ale brali udział w głosowaniu, trzymając stronę przekupionej większości⁷. Posłowie „jurgieltnicy”, którzy byli na stałym żołdzie dworu rosyjskiego czy – co było rzadsze – pruskiego, mieli na względzie tylko interes zaborców i własne korzyści materialne. Sievers pisał:

Z posłów pobierali stałe pensje w ciągu całego sejmu następujący: Rokossowski, Oborski, Grzegorzewski, Staniszewski, Ostroróg, Józefowicz, Snarski, Skarbek, Mieczkowski, Dziewanowski i Podhorski.⁸

⁵ Ibidem.

⁶ W. Tokarz, *Milczkowie...*, op. cit., s. 130.

⁷ Ibidem, s. 116–149.

⁸ J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem...*, op. cit., s. 332.

Podaje też, że brali od 100 i 200 do 500 i 600 dukatów miesięcznie, ale na przykład poseł ziemi czerskiej, Tadeusz Staniszewski, brał tylko 50 dukatów miesięcznie i nie był wyjątkiem. Sievers pominął tu jurgieltników opłacanych ze swojej kasy za pośrednictwem szambelana królewskiego i dyplomaty, awanturnika Karola Boscamp-Lasopolskiego – a to np. Juliana Drewnowskiego z ziemi łomżyńskiej, Stanisława Kostkę Bielińskiego z ziemi warszawskiej, Antoniego Kamockiego z ziemi rawskiej i Juliana Wilamowskiego z ziemi zakroczymskiej.

Marszałek sejmowy Stanisław Kostka Bieliński od dawna był na usługach carycy Katarzyny, podobnie jak targowiczanie: Józef Ankwicz, Piotr Ożarowski i Antoni Pułaski, którzy byli najbliższymi doradcami Sieversa. Ankwicz z ziemi krakowskiej, były senator i marszałek Rady Nieustającej, miał silną pozycję w otoczeniu Katarzyny II i był zaufanym Sieversa. Pułaski – wicemarszałek konfederacji targowickiej oraz konsyliarz konfederacji generalnej koronnej – przewodził szczególnie licznej klienteli szlacheckiej, zwłaszcza wśród posłów mazowieckich. Do grupy doradców zaliczał się również Kazimierz Raczyński. Z tego grona tylko Fryderyk Moszyński nie brał pieniędzy, choć był wielkim zwolennikiem ścisłej współpracy z Rosją⁹. Ponadto Waław Tokarz podaje, że posłowie Staniszewki, a także Karski i Mikorski „dostawali większe kwoty w formie pożyczek od Kossakowskich i Pułaskiego”¹⁰.

Piotr Ożarowski, drobny szlachcic z Mazowsza, będący od młodości w wojsku, dosłużył się stopnia generała. Ten jurgieltnik nie przebierał w środkach, by dojść do bogactwa i dygnitarskich godności. Od 1789 r. był bliskim współpracownikiem ambasadorów rosyjskich. Został konsyliarzem konfederacji generalnej koronnej w konfederacji targowickiej, był filarem targowiczian w wojsku¹¹.

Według Sieversa, zaprzędani Prusom byli posłowie: Józefowicz inflancki, Wilamowski zakroczymski i Miączyński lubelski¹². Według Iłowajskiego, Prusom zaprzędanych było stosunkowo niewielu drugorzędnych posłów. Wymieniał Podgórskiego, Drewnowskiego, Włodka, Rokitnickiego, Rokossowskiego i innych¹³, wcześniej Leon Wegner – Drewnowskiego, Miączyńskiego i Zaleskiego¹⁴.

⁹ Według Iłowajskiego, Sievers konferował z hetmanem i biskupem Kossakowskimi, Pułaskim, hetmanem polnym Zabiellą, Moszyńskim, kanclerzem Sułkowskim i Kazimierzem Platezem, podskarbinem Ogińskim i Załuskim, regimentarzem Ożarowskim, marszałkiem Bielińskim i posłami Ankwiczem oraz Miączyńskim. D. Iłowajski, *Sejm grodzieński...*, op. cit., s. 256.

¹⁰ W. Tokarz, *Milczkowie...*, op. cit. s. 132.

¹¹ Wikipedia.org/Wiki/Piotr Ożarowski.

¹² W. Tokarz, *Milczkowie...*, op. cit., s. 106.

¹³ D. Iłowajski, *Sejm grodzieński...*, op. cit., s. 167.

¹⁴ L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni...*, op. cit., s. 100.

Wśród deputowanych trudno by znaleźć kogoś, kto nie był uwikłany w łańpówki. Posłowie z partii królewskiej brali pieniądze „moskiewskie” za pośrednictwem Stanisława Augusta po zakończeniu sejmu „na furmankę”¹⁵. Metod przekupywania i nacisku było wiele, szlachtę pozyskiwano różnymi obietnicami, najczęściej niespełnianymi. Sam Sievers nisko oceniał parlamentarzystów: „Posłowie składali się i po większej części z najemników, odgrywających komedie i sztuczne boje, wśród których trudno było zacnego i nieustraszonego męża od zaprzędanych odróżnić”¹⁶. W swych spostrzeżeniach pomijał fakt, że to on sam tworzył sytuację, w której szlachcic polski stawał się zdrajcą interesów narodowych, zwykłym zaprzańcem na obcych usługach. Sievers urządzał libacje deprawując posłów, a w liście do córki pisał: „Wyobraź sobie, co drugi dzień obiad na 60 osób. To okropna i to z pijakami, których nie znam”¹⁷. Był to jeden ze sposobów kaptowania i uzależniania posłów, a abstynentów niestety było mało.

Podobnie Ludwigo Heinrich Buchholtz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Prus, Fryderyka Wilhelma II, o wydarzeniach w Grodnie z wyższością stwierdzał: „Kreatury Rosji zwołały sejm, ale nie są w stanie nim pokierować”¹⁸. Wśród nich byli zgrani szulerzy jak marszałek Bieliński, który nie miał żadnego autorytetu, czy poseł Kajetan Miączyński. Były to czasy sprzedających kombinatorów, którzy chcieli się dorobić fortun.

W biografiami zelantów także możemy znaleźć różne uwikłania i niejednoznaczności. J.S. Krasnodębski był posłem wybranym na Sejm Czteroletni, następnie przystąpił do targowicy, jednakże przez cały czas trwania obrad sejmu grodzieńskiego należał do zdecydowanej opozycji. Jego chlubną działalność opisał J.I. Kraszewski w powieści *Sceny sejmowe, Grodno 1793*, wydanej w 1875 r. D. Mikorski, były paż królewski, miał życiorys wyjątkowo bogaty w sprzeczności. Stanisław August nazywał go „szałaputem”. Biografie Karskiego i Mikorskiego prezentujemy w dziale sylwetek.

Na sejmie bardzo subtelną grę polityczną z Sieversem toczyła frakcja królewska, której zależało na sprawnym funkcjonowaniu okrojonego państwa. Grupa ta reprezentowała pogląd, że w zaistniałej sytuacji jedyną szansą na utrzymanie resztek państwowości jest ścisły związek z Rosją. Dlatego ostentacyjnie przeciwstawiano się Prusom, a do Katarzyny II odnoszono się poddańczo, nawet z czolobitnością. Wokół króla skupiali się weterani Rady Nieustającej sprzed 1788 r. z Kazimierzem Raczyńskim i Fryderykiem Moszyńskim na czele. Frakcja królewska miała konkurenta w postaci targowicy reprezentowa-

¹⁵ W. Tokarz, *Milczkowie...*, op. cit., s.132.

¹⁶ J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem...*, op. cit., s. 148.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *Targowica i sejm grodzieński...*, oprac. H. Kocój, op. cit., s. 22.

nej głównie przez orientację litewską, której przewodzili samozwańczy hetman polny litewski, Szymon Kossakowski i jego brat Józef, biskup inflancki. Dominowali zwłaszcza na początku obrad, bez żadnych obiekcji zgadzali się na propozycje Rosji. Ich polityczny zamiar sięgał nawet projektu wyjścia z unii lubelskiej i prób odrębnego związania Litwy bezpośrednio z Rosją. Przede wszystkim liczyli na objęcie rządów w całej Rzeczypospolitej na modłę konfederacką. Nie mieli jednak dostatecznego zaplecza, by to przeprowadzić. Ambasador Sievers miał wygodną pozycję, bo zależnie od sytuacji stawiał na jedną albo drugą frakcję, ale ostatecznie poróżnił się z Kossakowskimi, którzy na Litwie uprawiali złodziejską prywatę na wielką skalę.

Z pośród 31 członków wydelegowanych do pertraktacji z Rosją – opłacanych przez Sieversa – nie było przedstawicieli Mazowsza i Podlasia. Opozycyjni zelanci 17 lipca na kilka godzin sparaliżowali większość sejmową, usiłując w ten sposób nie dopuścić do przyjęcia traktatu cesyjnego z Rosją. Na dyktat Katarzyny II i jej posła sejm wyraził zgodę 22 lipca; 63 posłów głosowało za traktatem, 21 było przeciw. Wielu nie wzięło udziału w głosowaniu.

Traktat z Rosją został ratyfikowany 17 sierpnia. Natomiast 14 października został zawarty układ „Aliansu, przyjaźni i związku między Najjaśniejszą Imperatorową Jejmią Wszech Rosji z jednej, a Najjaśniejszym Królem Jegomością Rzeczypospolitą Polską z drugiej strony”. Pisany był pod dyktando Katarzyny II. Artykuł 7 głosił, że imperatorowa będzie mogła „wprowadzać swe wojsko w każdej potrzebie”¹⁹. Praktycznie pozbawiał on Rzeczypospolitą resztek suwerenności.

O podobnym układzie rozbiorowym z Prusami posłowie długo nie chcieli słyszeć. Powszechna była niechęć do Prus, które groziły zajęciem dalszych ziem polskich, między innymi Krakowa. Społeczeństwo polskie inaczej traktowało jurgielników Rosji, inaczej Prus. Sam poseł Bucholtz wielokrotnie zauważał, że Polacy z nienawiścią odnoszą się do polityki pruskiej, upatrując w niej fałszu i perfidii. Sejmujący mieli pretensje do Fryderyka Wilhelma II za pozostawienie Rzeczypospolitej w osamotnieniu w wojnie 1792 r. Sievers te niechętnie wobec Prus nastroje sprytnie wykorzystywał na rzecz Rosji.

Po burzliwych obradach sejmów w nocy 23 września 1773 r. marszałek S.K. Bieliński uznał milczenie – które było wyrazem protestu – za zgodę na tzw. cesję na rzecz Prus, czyli zabór. Był to jawny gwałt na żywym ciele państwa, który usprawiedliwiano koniecznością zachowania resztek obszarów z ogromnej dotąd Polski. Łukasz Kądziela widzi w tym fakcie utrwalenie ścisłego porozumienia między Sieversem a politykami otaczającymi Stanisława Augusta²⁰.

¹⁹ *Sejm grodzieński 1793*, wydał... H. Olszewski, op. cit., część: *Traktaty*.

²⁰ Ł. Kądziela, *Od Konstytucji...*, op. cit., s. 176.

Skutkiem tego 15 września w miejsce nieistniejącej już generalności targowickiej było utworzenie konfederacji grodzieńskiej pod łaską Bielińskiego, ciało to nie miało żadnych uprawnień sędowniczych. Reaktywowano Radę Nieustającą (potocznie zwaną Zdradą Nieustającą). W skład Rady wchodził król i 24 konsyliarzy wybranych przez izbę poselską, podporządkowaną ambasadorowi rosyjskiemu. Do zadań Rady należało wybieranie ministrów i senatorów, stanowiła odtąd główny organ władzy. 23 listopada 1793 r. aktem oblatowanym uznano Sejm Czteroletni za niebyły i uchylono większość aktów prawnych, niektóre zachowano (np. zasadę *neminem captivabimus* dla mieszczan).

Drugi rozbiór Polski był katastrofą dla państwa. Polska stała się protektorem rosyjskim. Władze polskie praktycznie przestały istnieć, a o wszystkim tu, na miejscu, decydował wszechwładny ambasador rosyjski, który miał prawo wtrącania się do każdej sprawy. Coraz większa była samowola rosyjska. Polskich żołnierzy przymusowo wcielano do armii rosyjskiej. W kadłubowym państwie wystąpił kryzys gospodarczy na niebywałą skalę.

Rządy targowicy, a od sejmu grodzieńskiego Rady Nieustającej to czas początków kryzysu gospodarczego. W Warszawie zamknięto wiele manufaktur i warsztatów rzemieślniczych z powodu zmniejszonego popytu i braku nabywców. W lutym 1793 r. splajtowały największe banki warszawskie z słynnym Piotrem Tepperem na czele. Szalała drożyzna, pogłębiała się nędza społeczeństwa. Coraz bardziej dawała się we znaki niewola rosyjska.

Ustalono nowy podział administracyjny okaleczonego kraju. Ziemie Korony podzielono na dziesięć województw. Z okrojonego Mazowsze wydzielono trzy województwa: mazowieckie, do którego wchodziła ziemia wiska, łomżyńska i nurska; warszawskie z ziemią czerską, warszawską i liwską; oraz województwo ciechanowskie z ziemią ciechanowską, zakroczymską i różańską. Do każdego województwa weszły skrawki różnych powiatów, często niemazowieckich. W województwach władzę powierzono komisjom porządkowym. Podział był sztuczny, niezgodny z historyczną logiką i tradycją. Ostatecznie nie został przeprowadzony w pełni w związku z rozpoczęciem Insurekcji Kościuszkowskiej.

Postawa posłów mazowieckich na sejmie grodzieńskim

W Grodnie ambasador Sievers posłów opozycyjnych straszył armatami gotowymi do strzału, które nigdy nie wypaliły, gdyż nie musiał strzelać, by osiągnąć pożądaną cel. Opornym posłom groził sekwestrem dóbr, nie cofał się przed represjami, zwłaszcza aresztowaniami i zesłaniem na Sybir, ale kończyło się na wysyłaniu ich do miejsc elekcji.

Na ostatnim sejmie Rzeczypospolitej szczególnie bardzo aktywną postawę wykazali posłowie z Mazowsza. Łącznie było ich 32, w tym 16 jurgieltników,

a tylko 13 zdeklarowanych opozycjonistów²¹. Przyjęło się ich określać jako „posłów mazowieckich”, choć byli w tej grupie reprezentanci innych ziem i województw, na przykład z pobliskiego Podlasia czy z ziemi sandomierskiej. W sumie było ich niewiele więcej jak dwudziestu paru. Nazywano ich „mazowieckimi” i to oni najodważniej i najgłośniej protestowali (np. Sz. Szydłowski, D. Mikorski czy A. Ciemniwski).

Należy zadać sobie pytanie: kto układał listy posłów na Mazowszu? Wiadomo, że tu dowódca wojsk rosyjskich, generał Osip Igelström, wysyłał na sejmiki swoje wojsko z oficerami. Pomagać miał mu szambelan królewski, Karol Boscamp Lasopolski, który był jurgielnikiem rosyjskim. To on przywiózł z Grodna (od Sieversa) gotową listę posłów z całego Księstwa Mazowieckiego. Działal według wskazówek Sieversa, ale w jakimś stopniu musiał uwzględniać życzenia króla, dlatego wśród posłów mazowieckich znaleźli się ludzie związani z dworem królewskim. Łukasz Kądziała pisze:

Król później wielokrotnie wypierał się jakiegokolwiek udziału w sejmikowych elekcjach, lecz już Zygmunt Mann twierdzenie to kwestionował na podstawie znanych związków króla z licznie reprezentowaną w sejmie 1793 r. rodziną Szydłowskich...²²

W relacji posła pruskiego, Ludwiga Bucholtza, także czytamy, że Stanisław August był osobiście odpowiedzialny za właściwy przebieg sejmików na Mazowszu. Wacław Tokarz zauważał:

Z zapytań stawianych oskarżonym w Deputacji Indagacyjnej [Insurekcji Kościuszkowskiej – B.D.] dowiadujemy się, że bardzo wielu ludzi tego właśnie pokroju odmawiało stanowczo przyjęcia mandatów i to nawet wtedy, gdy wywierano na nich pewien nacisk. Ci z nich, którzy go przyjęli w końcu, dostarczyli – w Księstwie Mazowieckim przynajmniej – najpoważniejszego kontyngentu opozycji, że wymienimy choćby Skarżyńskiego, Szydłowskiego, Gosławskiego [Gostkowskiego – B.D.] i Ciemniewskiego. Byli to ludzie zbyt niezależni majątkowo, a więc z góry niepewni w rękach Rosji.

Toteż kandydatów szukano gdzie indziej, najchętniej wśród ludzi, których jeden z posłów określił jako „chcących coś zarobić na upadku Ojczyzny”, podobnych do swych współbraci z czasów pierwszego sejmu rozbiorowego. Poseł Księstwa Mazowieckiego, Julian Drewnowski, ongi sekretarz sejmu Ponińskiego, podtrzymywał nawet formalnie nic tego związku moralnego, a do ludzi podobnych mu należeli: Bieliński, Włodek, Skarbek, ks. Aleksander Poniński, Kamocki i Julian Wilamowski. Z nich tylko Wilamowski dostał się w r. 1794 w ręce władz polskich. Był to przyjaciel i protegowany Złotnickiego, palestrant drobnej fortuny, pożyczający pieniądze na zastaw i procesujący się zawzięcie ze swymi dłużnikami. Do działalności poselskiej wniósł brutalność i cyniczną ścisłość dawnego zawodu uważając widać, że zmienia tylko pole zarobkowania. Brał później pieniądze, skąd się dało; stawiał i popierał wnioski, które mu podsuwano, między innymi

²¹ Ponadto trzech posłów zajmowało postawę nieokreśloną. W aneksie zamieszczono wykaz posłów mazowieckich.

²² Ł. Kądziała, *Od Konstytucji...*, op. cit., s. 187.

już na początku sejmu wyrwał się z wnioskiem wyznaczenia delegacji do traktowania z Prusami.²³

Dalej historyk podaje:

Na pierwszym posiedzeniu sejmowym, 17 czerwca podczas sporów o przysięgę przepisaną przez generalność targowicką dla marszałka izby, Mikorski wygłosił mowę wielce charakterystyczną, której nie opublikował drukiem i nie streścił w sprawozdaniu zakroczymskim. „Jestem wprawdzie – mówił – posłem za pieniądze moskiewskie, ale i koledzy wszyscy są mi podobni. Wziąłem 200 dukatów w talarach, jeden ł fl. 12 rachując, a to od pana Boscampa. Toż samo i wy, kochani koledzy, niektórzy tyleż, niektórzy więcej wzięliście. Nie będziecie jednakowoż tak źli, abyście zabór ojczyzny podpisywali. Nie bójcie się zrujnowania wojsk, bo ich nie macie, tak jak i ja. Nie bójcie się Syberii ani Kaługi, bo tam pomieszkawszy z sławą wróćcie”. Pochwylił następnie krzyż, na który Bieliński miał jako marszałek przysięgać według roty konfederackiej. Po sesji Sievers wezwał do siebie Mikorskiego i począł go łajać. „Gdybym – odparł wyszogrodzki – miał 80 000 wojska, łajałbym równie W. Pana, ale grzeczniej”.²⁴

Tokarz oparł się na listach Kołłątaja. Diariusz pierwszego posiedzenia sejmu jest bardzo lapidarny, wymienia tylko, że w dyskusji nad rotą przysięgi wystąpił również Mikorski. Jednakże w swej informacji poselskiej, złożonej w Zakroczymiu 20 lutego 1794 r., nic na ten temat nie powiedział. Tej mowy sejmowej nie ogłosił również drukiem, w ten sposób tak istotnej informacji świadomie nie upublicznił.

Nie on jeden miał powikłany życiorys. J.S. Krasnodębski, były poseł na Sejm Czteroletni, który następnie przystąpił do targowicy, przez cały czas obrad w Grodnie należał do zdecydowanej opozycji. A. Karski również był w gronie odważnych zelantów, ale jednocześnie w grupie pięćdziesięciu innych posłów podpisał prośbę do Sieversa, by A. Pułaski, wicemarszałek, został marszałkiem wielkim koronnym. Radcami konfederacji byli Gostkowski i Wilamowski, ale ich postawy były zgoła odmienne.

Pozostaje więc odpowiedzieć na pytanie: czy te postęпки i niekonsekwencje zelantów są wstanie przysłonić ich patriotyczną postawę? Moim zdaniem – nie. Jednocześnie należy pamiętać, że ludzi schyłku XVIII w. nie możemy oceniać według współczesnych kryteriów. Znaleźli się w potrzasku, ale na tyle, na ile mogli, starali się nie poddać bezwzględny młynom polityki zaborców. Nie można nie doceniać ich gestów takich, jak na przykład to, że często podpisy składali z zastrzeżeniem: *salva integritate Republicae*. Z pewnością błędem byłoby poddawać ich tej samej ocenie, co jurgielników. Problem ten dostrzega również Łukasz Kądziała:

²³ W. Tokarz, *Milczkowie...*, op. cit., s. 119–120.

²⁴ *Ibidem*, s.156.

W rezultacie więc posłów na sejm 1793 r. nie można w pełni identyfikować z terytorialnym aktywnym konfederacji targowickiej, nie można przeciwstawiać do końca zasadnie posłom na Sejm Czteroletni, nie powinno się też ich zbiorowo traktować jako anonimowe marionetki w ręku Sieversa. Należałoby natomiast bardzo dokładnie przyjrzeć się tej zbiorowości i zastanowić się, do jakiego stopnia słuszne są czarno-białe opinie historiografii o uczestnikach sejmiku 1793 roku.²⁵

Biedna i średnio majątna szlachta mazowiecka tradycyjnie nastawiona była regalistycznie. W królu widziała swego opiekuna i gwaranta swobód, więc nie przypadkiem Stanisław August Poniatowski miał tu sporo swoich zwolenników. Baczny obserwator sejmiku, L. Bucholtz, uważał, że opór posłów inspirował król, a wybór niezamożnych posłów był z jego strony błędem.²⁶

W czasie posiedzeń sejmowych monarcha „najtężej oponujących” przywoływał do tronu. Perswadował, a następnie przypuszczał do ucałowania ręki królewskiej. Taką procedurę stosowano w celu uciszenia posłów, gdy krzyk był taki, „że nic słyszeć nie można było”, bo przemawiano „tłumnie”. Wiele godzin posłowie spędzali również jako uczestnicy bierni (*impossivitate*).

Jeśli przypatrzymy się, w jakich sprawach protestowali, możemy wnioskować, że w jakimś stopniu było to uzgadniane z frakcją królewską, tyle że ich żądania były zbyt daleko idące, dlatego król często ich mitygował. Toczyła się ostra gra polityczna w celu ratowania kraju i uzyskania jak najwięcej w tej tragicznej sytuacji, choć determinanty były z góry ustalone. Minister pełnomocny Katarzyny II, Sievers, aby rozprawić się z opozycją musiał sięgnąć również do bezpośredniej przemocy.

Przed sesją trzecią 19 czerwca rano – czytamy w dzienniku sejmowym – do posłów najtężej przysiędze marszałka ułożonej od konfederacji opierających się, jak to Służewskiego sandomierskiego, Szydłowskiego płockiego, Rakowskiego wiskiego, Mikorskiego wyszogrodzkiego, Wyganowskiego brzeskiego, księcia Adama Ponińskiego inflanckiego, Kunickiego chełmskiego, przysłano oficerów rosyjskich do stancjów, aby ich zatrzymali w nich, nie pozwalając udać się na sesję.²⁷

Na takim czasowym zatrzymaniu jednak się nie skończyło. Tamże czytamy:

Na dniu 2 lipca rano przytrzymani zostali posłowie po stancjach w areszcie przez oficerów zesłanych rosyjskich pod zwierzchnią władzą pp. Rautenfelda generała majora tychże wojsk²⁸, jako to Służewski sandomierski, Skarżyński łomżyński, Mikorski wyszogrodzki, Młodzianowski różański, Kunicki chełmski, Karski płocki, Wyganowski zaś brzeski raz już doświadczony podobnego aresztu perswazją skłoniony został, że przyrzekł na następnej nie znajdować się sesji.²⁹

²⁵ Ł. Kądziela, *Od Konstytucji...*, op. cit., s. 189.

²⁶ *Targowica i sejm...*, oprac. H. Kocój, op. cit., s. 19 i 25.

²⁷ *Sejm grodzieński 1793*, wydał... H. Olszewski, op. cit., część: *Sesje*.

²⁸ Gen rosyjski Johann von Rautenfeld działał z rozkazu Sieversa.

²⁹ *Ibidem*.

Aresztowani mieli być i inni posłowie, ale zawczasu schronili się, nie nocując na swoich stancjach. Z relacji Bucholtza wiemy, że Sievers chciał aresztować nawet dwudziestu posłów, a piętnastu najaktywniejszych miał wywieźć do Rosji, ale z tego pomysłu się wycofał³⁰.

Zebrani na sesji posłowie chcieli przerwać obrady sejmu, zanim aresztowani nie powrócą na obrady. Mikorski, który wrócił z aresztu, już 4 lipca na sesji sejmowej nawoływał, by nie potwierdzać „dobrowolnie tego, co nam przymusem wydarte zostało”. Mimo gróźb i szantażu 17 sierpnia „zelanci” sparaliżowali na kilka godzin sejm przed zatwierdzeniem ratyfikowanego traktatu zaborczego z Rosją. Traktat ten został podpisany przez delegację 27 lipca.

Przeciwko traktatowi z Rosją zdecydowanie opowiadali się posłowie: Wincenty Gałęzowski (ziemia grodzieńska), A. Karski (ziemia płocka), D. Mikorski (ziemia wyszogrodzka), Józef Kimbar (stolnik i poseł upicki). Natomiast traktat cesyjny z Rosją podpisali w imieniu senatu Józef Oborski, kasztelan ciechanowski, oraz posłowie: Jan Ostroróg (ziemia czerska), Józef Rokitnicki (ziemia płocka), Tadeusz Staniszewski (ziemia czerska) i Szczepan Zambrzycki (ziemia nurska).

Jak wiadomo, największy opór wywołało przygotowywanie traktatu z Prusami, tu posłowie mogli wyładować swoje emocje. „Zelanci” – jak np. Szymon Szydłowski, poseł płocki – domagali się zerwania negocjacji z Prusami, wskazując na pogwałcenie przez nie traktatów z 1773 i 1790 r.³¹ Sievers, by zmusić posłów do rozmów, 2 września 1793 r. otoczył zamek w Grodnie grenadierami i artylerią wycelowaną w salę obrad, a 23 września kozacy o świcie wywlekli z łóżek i deportowali z Grodna czterech posłów opozycji – J.S. Krasnodębskiego, Sz. Szydłowskiego, D. Mikorskiego i T.Sz. Skarżyńskiego. Wszyscy byli posłami mazowieckimi.

Szydłowski 6 września 1793 r. postawił zarzut zdrady i krzywoprzysięstwa posłowi z Wołynia, Adamowi Podhorskiemu, gdy ten przepłacony wystąpił z oficjalnym wnioskiem ratyfikacji traktatu o zaborze pruskim oraz złożenia przez sejm wiernopoddańczego hołdu carycy Katarzynie II³². Wtedy część posłów rzuciła się na Podhorskiego z obnażonymi szablami, zadając kilka ran i ledwie oficerowie rosyjscy go obronili³³. Nazajutrz Szydłowski w mowie do Stanisława Augusta uzasadniał opozycyjną postawę swoją i posłów, a królowi zalecał zdecydowany opór przeciwko dokonującej się zdradzie:

³⁰ *Targowica i sejm...*, oprac. H. Kocój, op. cit., s. 20.

³¹ Ł. Kądziela sądził, że młody wiekiem Szydłowski miał „Marzyć o powtórzeniu roli Tadeusza Rejtana”; idem, *Od konstytucji...*, op. cit., s. 173.

³² Sievers stwierdzał: „Poseł Podhorski, który wniósł do izby traktat pruski, otrzymał za to 800 dukatów odrębnie dla siebie” (idem, *Jak doprowadziłem...*, op. cit., s. 322–323).

³³ Fakt ten był głośno komentowany w ówczesnej prasie oraz w pamiętnikach; por. L.M. Engelhardt, *Pamiętniki, w: Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. 2, s. 179.

Najjaśniejszy Panie! Postępowanie dzisiejsze przydać się może kiedyś narodowi dla umocnienia charakteru jego, będzie ono dowodem, żeś panował wtenczas, kiedy jeszcze cnota nie wygasła była w Polakach.³⁴

Jako ostatni został aresztowany rankiem na stacji poseł wyszogrodzki, Kasper Bogucki, grożono mu wywózką na Sybir. Wyjechał z Grodna na zawsze, podobnie jak pozostali posłowie³⁵.

Pisząc o odważnej postawie posłów mazowieckich nie można zapomnieć o Andrzej Ciemniewskim z ziemi różańskiej, który był jednym z bodajże najwybitniejszych mówców sejmu grodzieńskiego. Gwałtownie protestował przeciwko podpisaniu traktatu rozbiorowego z imperium rosyjskim. Udało mu się przymusić uchwałę sejmu pozbawiającą pensji przebywających za granicą przywódców konfederacji targowickiej³⁶.

We wrześniu naliczono 20 posłów, którzy za zgodą – albo raczej na polecenie Sieversa – opuścili Grodno³⁷, dlatego pod koniec obrad sejmu osłabła siła opozycji posłów mazowieckich. Ich rolę przyjęli inni, zwłaszcza posłowie z ziemi sandomierskiej. Jednocześnie część przekupionych i posłusznych zaborcom posłów mazowieckich otrzymała różne synekury i godności. W komisji policji koronnej zasiadać mieli posłowie: Oborski liwski, Skarbek rawski i Włodek gostyński. Do podskarbiostwa przydani byli m.in. Gostkowski ciechanowski i Klicki wiski. Do komisji demarkacyjnej od Wyszogrodu do Nieświeża – Wilmowski zakroczymski, a od Drui do Nieświeża – książę Poniński. Do komisji demarkacyjnej z Prusami wyznaczeni byli posłowie rawscy Descour i Kamociki. Wszyscy oni byli wysłużonymi jurgieltnikami³⁸.

Jednakże na sędziów sejmowych z prowincji wielkopolskiej zostali wybrani posłowie, którzy reprezentowali postawę patriotyczną, tj. Antoni Karski, Józef Chojnowski, Szydłowski poseł ciechanowski, Kasper Bogucki, Józef Młodzianowski i Plichta sochaczewski. Ponadto Karski z loterii miał otrzymywać pensję 4000 złotych polskich.

Można wydawać różne sądy i opinie, ale jedno nie ulega wątpliwości, że opór garstki posłów, w tym głównie mazowieckich, był dowodem dużej odwagi osobistej, świadectwem, że nie wszystkim dało się przekupić i zastra-

³⁴ *Sejm grodzieński 1793*, wydał... H. Olszewski, cz. *Sesje*, op. cit.

³⁵ K. Bogucki związany z wojskiem polskim, w 1768 r. był kapralem w korpusie pontonierów. Następnie poprzez wszystkie stopnie oficerskie dosłużył się pułkownika 16. regimentu pieszego w czasie insurekcji. W 1792 r. walczył nad Narwią, gdzie został ciężko ranny w nogę i rękę. Podczas insurekcji bronił arsenału warszawskiego (zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, s. 197).

³⁶ W czasie insurekcji był członkiem Rady Zastępczej Tymczasowej w Wydziale Skarbowym I Komisji i Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego (zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, s. 48–49).

³⁷ Por. Ł. Kądziela, *Od konstytucji...*, op. cit., s. 175.

³⁸ *Sejm grodzieński 1793*, wydał... H. Olszewski, op. cit., cz. *Nominacje*.

szyc. Wieść o ich postawie rozniosła się nie tylko po kraju, dotarła również do Europy.

Historia nie może posłów tych oceniać surowo i oskarżać o nieskuteczność działań, gdy cała Rzeczpospolita była zniewolona. Smutne jest, że przez jednych historyków ich odwaga właściwie została zapomniana, a przez innych interpretowana bardzo jednostronnie. Przy zatwierdzeniu II rozbioru spełniali rolę Rejtana, byli nawet skuteczniejsi, bo ich opór trwał dłużej i dowodnie uświadamiał polskiemu społeczeństwu o grozie, którą szykowano dla Rzeczypospolitej.

Ostatecznie większość posłów rozjeżdżała się z Grodna w przekonaniu, że znacznie uszczuplona Rzeczpospolita jednak przetrwa w oparciu o bliski sojusz z Rosją. Wkrótce okazało się to bolesnym złudzeniem. Trzeciego rozbioru Polski jednak już nikt nie potwierdzał.

Posłowie grodzieńscy w ocenie historiografii

Winniśmy odpowiedzieć również na pytanie, jak posłowie mazowieccy byli i są postrzegani w historiografii? Autor najstarszej polskiej monografii o sejmie grodzieńskim, Leon Wegner, w 1866 r. twierdził:

Przeważnie większość członków sejmu tego składała się z niewątpliwych zwolenników Rosji, którzy już to powodowani, że tylko w ścisłym połączeniu z Rosją jakkolwiek, jeszcze dla niej pozostaje nadzieja, gotowi byli nie tylko ustąpić Rosji część kraju swego, lecz jak to Kossakowscy kilkakrotnie proponowali Katarzynie, wcielenie dobrowolne całej Polski do państwa rosyjskiego.³⁹

Jednocześnie akcentował znaczenie oporu posłów-zelantów, którzy swoją postawą pokazali, że zawsze stali na stanowisku utrzymania całości ziem Rzeczypospolitej.

Autor jedyne tego rodzaju opracowania rosyjskiego z 1870 r. o sejmie grodzieńskim, Dymitr Iłowajski, tak pisał:

Dyplomacja ruska [tak w tłumaczeniu, winna być rosyjska– B.D.] we wszystkich prawie objawach ze strony Polaków na sejmie zgromadzonych, nie przyznając im prawdziwych patriotycznych pobudek, utrzymuje: że to pochodzi tylko z widoków osobistych, chęci popisania się, jakobinizmowi itd.⁴⁰

Dalej autor rozsądnie stwierdza:

Historia nie może zupełnie zgodzić się na takie zdanie. Prawda, że w postępkach większości wybitną odgrywały rolę osobiste widoki, ale inaczej być nie mogło, gdyż ta większość była zwerbowana mniej więcej z ludzi przekupionych i pobierających jeszcze pen-

³⁹ L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni...*, op. cit., s. 79.

⁴⁰ D. Iłowajski, *Sejm grodzieński roku...*, op. cit., s. 166.

sje ruskie i pruskie. Ale nie możemy odmówić tej garstce sejmowej opozycji w pewnym względu prawdziwego patriotycznego popędu, aczkolwiek ten popęd dalekim był jeszcze od heroizmu.⁴¹

Ta opinia historyka rosyjskiego zasługuje na szczególne uznanie, bo przełamywała stereotypy ocen wydarzeń i do dziś nie straciła na znaczeniu.

Znany historyk, Władysław Smoleński – z Mazowsza rodem – w biografii D. Mikorskiego podkreślał:

Na ostatnim sejmie Rzeczypospolitej grono posłów, przeważnie mazowieckich, odznaczyło się mocną postawą opozycyjną przeciwko uroszczeniom państw zaborczych. „Mazury – pisał o tych posłach Jan Śniadecki – śmiało się stawiają i na wszystko zdają się być do cierpienia gotowi”. „Niesłuchający – powiada Kitowicz – ani żadnych subtilizacji politycznego rozumu, ani brzęku rubli i reiehstałarów, jedynie tylko uważając na obowiązek swego charakteru, na głos serca, krążącego się od żalu nad nieszczęśliwą ginącą ojczyzną – w żaden sposób na żadne traktaty pozwolić nie chcieli... Brano ich w areszt, we własnych ich stancjach po kilka dni więziono; bynajmniej to ich cnoty i żarliwości nie studziło... Z tych liczby najpryncypalniejsi byli: Krasnodębski, poseł liwski, Szydłowski – płocki, Mikorski – wyszogrodzki, Skarzyński – łomżyński”. „A przeto – konkluduje pamiętnikarz – godni są, żeby ich imiona... we wszystkich kronikach polskich złotymi literami wypisane były”.⁴²

Takie sądy ferowano w najstarszych opracowaniach historycznych, nieopzbawionych przecież racjonalności tym bardziej, że w świadomości społecznej kołatała się jeszcze bezpośrednia pamięć o zaborach.

W wydawnictwach regionalnych nie zapomina się, rzecz jasna, o patriotyzmie posłów mazowieckich. Dla przykładu Józef Ostaszewski w pracy *Z dziejów mławskiego Mazowsza* stwierdzał:

W 1793 r. odbył się w Mławie sejmik całego województwa przed sejmem grodzieńskim, gdyż Mława była wolna od wojsk pruskich. Na sejmiku wybrano Szymona Szydłowskiego i Antoniego Karskiego. Posłowie ci należeli do nieprzejednanych patriotów, ambasador Sievers ze złością nazywał ich adwokatami mazowieckimi.⁴³

Irena Gieysztorowa w monografii z 1968 r. oceniała:

Na tym ponurym tle jedynym momentem jaśniejszym była postawa kilku ludzi odważnych i uczciwych, których protesty na sali sejmowej głośnym echem odbiły się później w całej Rzeczypospolitej.⁴⁴

Wydanej w Polsce Ludowej pierwszej syntezie historycznej z 1958 r. na ten temat można znaleźć wiele uproszczeń, jednakże Emanuel Rostworowski pod-

⁴¹ Ibidem.

⁴² Smoleński, *Dionizy Mikorski...*, op. cit., s. 140.

⁴³ J. Ostaszewski, *Z dziejów mławskiego Mazowsza. Szkic historyczny*, Mława 1934, s. ?

⁴⁴ I. Gieysztorowa, A. Zahorski, J. Łukasiewicz, *Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526–1914*, Warszawa 1968, s. 207.

kreślał, że zacieklej opór „stawiała grupa drobnoszlacheckich posłów z Mazowsza”⁴⁵. Zwracał uwagę na silną opozycję antypruską. Powojenna historiografia raczej nie akcentowała wysiłku posłów mazowieckich. Józef Andrzej Gierowski w tzw. „krakowskiej” syntezie historii Polski zaledwie ogólnikowo wspominał o protestach „bardziej nawet energicznych niż w 1773 roku”⁴⁶. Współczesne syntezы historii nowożytnej nie doceniają w pełni odważnych działań posłów-zelantów na sejmie grodzieńskim, a niektórzy historycy wręcz zarzucają im dwuznaczną grę polityczną, co wyraźnie jest oceną niesprawiedliwą.

Jerzy Topolski podkreślał jeszcze, że: „Szczególnie aktywnie protestowali posłowie z Mazowsza”, dowodził jednocześnie, że: „Opór posłów nie przyniósł żadnych istotniejszych rezultatów; traktat cesyjny z Prusami musiał być podpisany”⁴⁷. Natomiast Mariusz Markiewicz dość ogólnikowo pisał o postawach posłów mazowieckich, nie dostrzegając zupełnie znaczenia ich wystąpień:

Jedynym środkiem nacisku politycznego była obstrukcja sejmowa i wykorzystywanie różnych kruczków prawnych. Obrady sejmu pełne były patriotycznych wystąpień i nie do końca wiadomo, czy szczerych, gdyż czasami czynny ludzi, którzy je wygłaszali, świadczyły o czym innym.⁴⁸

W pracach monograficznych wyrażane są jeszcze radykalniejsze osądy. Jerzy Michalski twierdził: „zbojkotowany przez całą patriotyczną elitę polityczną, a kierowany przez cynicznych karierowiczów, złożony był z ludzi, którzy, czując swą odpowiedzialność przed opinią publiczną, starali się ratować twarz zupełną biernością lub manifestacyjnym deklamatorstwem patriotycznym”⁴⁹. Łukasz Kądziera, najbardziej miarodajny autor prac o tych czasach pisał:

W dawniejszej literaturze mocno akcentowano za Leonem Wegnerem niezłomność grodzieńskich opozycjonistów, w nowszej (Zygmunt Mann) ukuto na określenie wydarzeń sejmowych 1793 r. termin „wielka komedia”, odmawiając autentyzmu oporowi opozycji i sugerując założony z góry podział ról. Oba stanowiska nie trafiają – jak sądzę – w sedno. Trzeba bowiem pamiętać, że przeciw rozbiorowi byli w Grodnie wszyscy, poza może paroma zdeklarowanymi agentami rosyjskimi (głównie oficerami w służbie carskiej). Dlatego gotowość do wypowiedzi przeciw rozbiorowi przejawiała w różnych okresach debaty bardzo wielu posłów, a odczytywana wyłącznie z diariusza opozycja ani nie sprowadza się do kilkunastu nazwisk, ani nie ogranicza się jedynie do Mazowsza. Rzecz w tym tylko, że ważne jest nie wyłącznie to, co kto mówi, lecz również – kiedy swą kwestię przedstawia. Na wypowiedzi posłów wpływała bowiem nie tylko ich chęć zaprote-

⁴⁵ *Historia Polski*, t. 2: 1764–1864, cz. 1: 1764–1795, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958, s. 310.

⁴⁶ J.A. Gierowski, *Historia Polski 1764–1864*, Warszawa 1982, s. 89.

⁴⁷ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999, s. 856.

⁴⁸ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2004, s. 706.

⁴⁹ Por. J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

stowania przeciw podziałowi, ale także aktualne stanowisko polityka, z którym byli związani układem klientalnym. Patriotyczna, przeciwna Rosji i Prusom retoryka stanowiła bowiem poza wszystkim narzędzie w prawdziwej walce politycznej odbywającej się poza kulisami sejmu. Celem tych zmagañ było zdobycie wpływu na Sieversa, a w dalszej perspektywie objęcie władzy w Rzeczypospolitej.⁵⁰

Tenże autor konkluduje:

W istocie więc powszechnie chwalony opór sejmu grodzieńskiego przeciw podjęciu rokowań w sprawie cesji wynikał tyleż z determinacji mazowieckich (nie tylko) opozycjonistów, co i z decyzji przywódców konfederacji litewskiej, pragnącej nie tylko zawarcie traktatów cesyjnych, co szantażem skłonić Sieversa do uznania ich właśnie za dyrygentów trwającego sejmu.⁵¹

W tym samym duchu wypowiadał się Henryk Olszewski we wstępie do diariuszy *Sejmu grodzieńskiego 1793 roku*:

Nie tylko zresztą perspektywa, z jakiej spoglądano na sejm, powodowała interpretacje jednostronne czy wręcz tendencyjne; różne były postawy źródłowe, na jakiej wspierali swe wywody autorzy. Dawid Hłowajski np. korzystał z listów pisanych przez Jakuba de Siversa do Katarzyny II; opisywał sejm przez pryzmat polityki rosyjskiej. Leon Wegner dla odmiany analizował – nie bez skłonności apologetycznych – postawy opozycjonistów, którzy bronili się przed naciskami rosyjskiego ambasadora. Niezłomność poddanych represjom posłów mazowieckich i podlaskich wyrażała – zdaniem autora – racje stanu. Na tym samym stanowisku stali: Waclaw Tokarz, Władysław Smoleński i Tadeusz Korzon. Z kolei Zygmunt Mann odmawiał oporowi opozycji wszelkiego autentyzmu, wyrażając zdanie, że w Grodnie wszystko z góry było ukartowane.⁵²

Dodajmy, że Zygmunt Mann, który zginął w KL Auschwitz 28 stycznia 1942 r., w swej pracy zajmował się postawą Stanisława Augusta na sejmie ostatnim, jednak z upływem czasu nie wszystkie jego tezy znalazły uznanie⁵³.

W konkluzji należy stwierdzić, iż opór wprawdzie nie doprowadził chociażby częściowo do pożądanych rozwiązań, ale był świadectwem odważnej, patriotycznej postawy, która została złamana ostrymi represjami. Skłócenie i brak zgody między posłami – często skorych do burd – utrudniały wspólne działania, jednak większą negatywnie rolę odegrały pieniądze pobierane przez jurgieltników, którzy tępiłi zelantów. Opór tej grupy szlachty jest w pełni uzasadniony, nie mieli innych możliwości ratowania ojczyzny, a Katarzyna II mogła przekonać się, że mimo stosowanego przekupstwa, szafowania obietnicami, przeprowadzania rozmaitych intryg nie wszystkimi Polakami dało się tak łatwo było manipulować. To ona – przez Sieversa – robiła wszystko, by teatr na

⁵⁰ Ł. Kądziała, *Od Konstytucji...*, op. cit., s. 173.

⁵¹ Ibidem, s. 191.

⁵² H. Olszewski, *Wstęp*, w: *Sejm grodzieński 1793*, op. cit.

⁵³ Ł. Kądziała, *Od Konstytucji...*, op. cit., s. 193.

scenie polskiej został odegrany według jej scenariusza, a role główne powierzała aktorom najnędniejszym. W ten sposób dokonał się podział Polski i całkowite podporządkowanie Rzeczypospolitej zaborcom.

Pamiętajmy również, co o celach dyplomacji rosyjskiej pisał Iłowajski. Udało jej się przekazać opinii publicznej, iż poczynania posłów grodzieńskich nie pochodzą z pobudek patriotycznych, lecz z ambicji, widoków na osobiste korzyści, a nawet z powodu wyznawania ideologii jakobinizmu, który miał się rzekomo szerzyć w Polsce, zagrażając pokojowi w państwach ościennych. Podobnie ujęcie przy oskarżaniu opozycyjnej grupy posłów grodzieńskich proponował Osip Igelström. Służyło to uzasadnieniu konieczności dokonania rozbiorów Polski⁵⁴.

Jeśli doceniamy znaczenie „ugrupowania królewskiego”, co akcentuje Kądziela i inni autorzy, to nie możemy nie dostrzec jego skrzydła, wprawdzie bardzo radykalnego, ale jednak ściśle powiązanego z królem i jego orientacją. Z pewnością Kossakowscy starali się również wpływać i wykorzystywać do swoich celów mazowieckich zelantów, ale nigdy nie można im zarzucić zdrady frakcji królewskiej. To król często ich mitygował, a w okresach napięć powtarzano obyczaj całowania ręki królewskiej. Ostatecznie Stanisław August zelantów znał osobiście bo w przeszłości byli jego paziami.

Reasumując – opowiadam się za koniecznością dalszych analitycznych badań i łaskawszym spojrzeniem na posłów opozycyjnych, którym przewodzili Mazowszanie. Sądy z pozycji całkowitego potępiania opozycji w Grodnie 1793 roku wydają się niesprawiedliwe, a przede wszystkim niezgodne z faktami historycznymi. Obawiam się tylko, czy w starciach o historię najnowszą nie zabraknie miejsca dla wydarzeń tak znaczących dla naszej Ojczyzny, a mających miejsce 220 lat temu.

Aneks

Spis posłów mazowieckich według ziem

Ziemia płocka

Piotr Celestyn Borkowski, chorąży
Aleksander Grzegorzewski, szambelan
Józef Dąbrowski, chorąży wojsk koronnych
Antoni Karski, podwojewoda dobrzyński
Józef Rokitnicki, podczaszy, marszałek konfederacji
Szymon Szydłowski, szambelan

⁵⁴ Według noty rosyjskiej z 9 kwietnia 1793 r., powodem rozbiorów Polski miało być rzekome szerzenie się jakobinizmu w Polsce, co miało zagrażać spokojowi i bezpieczeństwu państw sąsiednich.

Ziemia czerska

A. Ostroróg, szambelan
Tadeusz Staniszewski, starosta

Ziemia warszawska

Stanisław K. Bieliński, podczaszy koronny, marszałek sejmu
Stanisław Klicki, podczaszy różański, targowiczanie

Ziemia wyszogrodzka

Dionizy Mikorski, szambelan
Kasper Bogucki, oficer, płk batalionu pontonierów

Ziemia wizka

Jakub Rakowski, podwojewodzie i marszałek konfederacji
Józef Chojnowski, regent

Ziemia zakroczymska

Aleksander ks. Poniński, kawaler maltański
Julian Wilamowski, radca konfederacji

Ziemia ciechanowska

Gostkowski (Gosławski), radca konfederacji
Szydłowski, podkomorzy, marszałek konfederacji

Ziemia łomżyńska

Florian Julian Drewnowski, stolnik, marszałek konfederacji
Tadeusz Szymon Skarżyński, skarbnik

Ziemia różańska

Józef Młodzianowski, komornik, radca konfederacji
Andrzej Ciemniński, sędzia

Ziemia liwska

Onufry Oborski, marszałek konfederacji, sędzia liwski
Jan Stanisław Krasnodębski, łowczy

Ziemia nurska

Ignacy Dzierzbicki, wojewoda łęczycki
Szczepan Zambrzycki, stolnik

Ziemia rawska

Jan Jerzy Descour, płk gwardii pieszej litewskiej
Antoni Kamocki, skarbnik bielski

Ziemia sochaczewska

Kazimierz Plichta, pisarz sochaczewski
hr. Skarbek, szambelan

Ziemia gostynińska

Lutoborski, regent ziemi mławskiej
Tadeusz Włodek, podkomorzy królewski.

Abstract: The Mazovian Deputies at the Grodno Sejm in 1793

It was 220 years ago that the Sejm of the Republic of Two Nations, i.e. of Poland and Lithuania, was called together for the last time to confirm the Second Partition of Poland by Russia and Prussia. The author is mainly concerned here with presenting the role of the deputies from Mazovia who, as much as they possibly could at the time, opposed this move. Their motives and actions are not always assessed fairly by contemporary Polish historiography, which, without having sufficient evidence, very often accuses them of opportunism. It has to be remembered that they belonged to the radical wing of a political group led by King Stanislaus Augustus Poniatowski. The author believes there is a need for further research into historical sources.

Benon Dymek, historyk, prezes Mazowieckiego Towarzystwa Naukowego.